

Roman Łyczywek

Uwagi o metodyce pracy adwokackiej

Palestra 29/9(333), 1-8

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ROMAN ŁYCZYWEK

UWAGI O METODYCE PRACY ADWOKACKIEJ

Przedmiotem artykułu są rozważania na temat ogólnych reguł racjonalnego wykonywania zawodu adwokata przy zastosowaniu zasad prakseologicznych.

I

Każda dziedzina pracy ludzkiej i każdy zawód, zarówno te, których zadaniem jest przetwarzanie materii, jak i te, których istotą jest wykonywanie usług, twórczość intelektualna lub artystyczna, podlegają pewnym prawidłom racjonalnego postępowania. Stosowanie tych prawideł w praktyce stanowi o wartości wykonanego dzieła lub usługi i decyduje o wydajności pracy. Jeśli nawet stosowanie tych prawideł nie jest jedynym, to jednak jest bardzo poważnym czynnikiem, limitującym społeczną użyteczność pracy poszczególnych jednostek i całych grup zawodowych.

Usystematyzowany ogół takich racjonalnych dla danej działalności reguł działania stanowi metodykę pracy, właściwą dla każdej specjalizacji zawodowej. Metodyka taka ma swe dwa podstawowe punkty odniesienia: zgodność swej struktury z naukowymi zasadami tworzenia metod, a więc z metodologią, oraz przydatność metody dla optymalnego spełnienia społecznej funkcji danego zawodu.

Próba ucieczki od tych założeń, dość typowa dla pewnej grupy intelektualistów i artystów, w sferę „czystego” umysłu i wyobraźni, jest złudzeniem lub oszukiwaniem siebie samego. Metoda pracy, choćby bardzo zindywidualizowana, poszerza również możliwość zarówno osiągnięć intelektualnych jak i artystycznych.

Niektórzy adwokaci, którzy nieraz snobizują się nieco swą sytuacją z pogranicza intelektualizmu i sztuki, nie są wolni od twardej podległości prawidłom racjonalnego postępowania.

Nasze czasy są zresztą bogate w tego rodzaju złudzenia. Przeżyliśmy, z miernym na ogół skutkiem, złudzenia, że nas nie obowiązują prawa ekonomiczne, nie miękło również jeszcze w pełni złudzenie, jakobyśmy nie podlegali prawom natury psychologicznej i socjologicznej.

II

Nie wiem, czy ukazało się jakieś studium na temat historii metod wdrażania adwokatów w wykonywanie zawodu, w każdym razie ja na takie opracowanie nie natrafiłem. Dlatego też, nie zatrzymując się przy okrucinach informacji o pracy na tym polu logografów w Grecji czy biegłych w prawie (*iuris consulti*) w Rzymie, wspomnijmy nieco o polskich tradycjach kształcenia zawodowego adwokatów.

Nie są one imponujące. Wprawdzie szkoły szlacheckie w okresie I Rzeczypospolitej dawały swym wychowankom pewne podstawy wiadomości prawnych, jednakże trudno by było uznać to za przygotowanie do wykonywania zawodu adwokackiego.

Nazwa, jaką nadawano praktykantom adwokackim, mówi wiele: nazywano ich w tym okresie „torbiferami”, noszącymi teczki za swymi preceptorami. W tych warunkach nie dziwi fakt, że w późniejszych latach na wschodzie Polski używano w stosunku do adwokatów zajętych drobnymi sprawami określenia „chadataj”, podkreślającego przez to w ich pracy zawodowej raczej wartość nóg niż głowy.

Obok wielu innych korzystnych zmian okres Oświecenia w Polsce stanisławowskiej przyniósł zrozumienie konieczności wyższego przygotowania fachowego prawników, osiągniętego, acz z pewnym historycznym opóźnieniem, w początkach XIX w. przez powołanie wówczas do życia Szkoły Prawa Feliksa Lubińskiego. Chociaż od tej chwili w zasadzie zlikwidowany został płytki praktycyzm i pospolite nieuctwo ludzi poświęcających się pracy prawniczej, to jednak nadal nie rozwiązało to kwestii właściwego przygotowania w zawodzie adwokackim. Powstała wprawdzie wtedy instytucjonalizacja wewnętrzna zawodu adwokackiego, wyraźnie sprzyjająca stopniowemu doskonaleniu się adwokatów, a mianowicie trójstopniowość zawodu z podziałem na patronów, adwokatów i mecenasów, jednakże ta struktura zawodowa została wkrótce — i przy tym skutecznie, choć bez głębszego zastanowienia się — zlikwidowana. Z grubsza pozostało więc nadal po dawnemu także w okresie adwokatury przysięgłej na terenie Królestwa Polskiego, choć o poprzednim dyletantyzmie prawniczym w adwokaturze już nie mogło być mowy. Obowiązujące wtedy określenie młodych adwokatów jako „pomocników adwokatów przysięgłych” nie wskazuje na przyznawanie także wtedy szczególnej rangi kwestii specjalistycznego przygotowania zawodowego młodych adwokatów.

Warunki istnienia adwokatury polskiej nie pozwoliły wtedy na podjęcie systematycznej, przemyślanej pracy nad wychowaniem młodych adwokatów. Postulaty programowe w tej dziedzinie wysuwane były w pracach szeregu wybitnych przedstawicieli zawodu. Przypomnijmy, że pisali na ten temat Ignacy Lubicz-Czerwiński, Dawid Torosiewicz oraz Adolf Suligowski. Nie rozwinął się, na skutek świadomego sprzeciwu ze strony zaborców, polski samorząd adwokacki, który mógł braki te usunąć.

III

Adwokatura polska okresu międzywojennego dwudziestolecia (1918—1939) miała trudną sytuację przy organizowaniu swego życia zawodowego, w tym również wypracowania systemu szkolenia młodzieży adwokackiej oraz kształtowania zasad metodyki pracy zawodowej adwokata.

Kilka poprzednich pokoleń adwokatów pracowało w bardzo różnych zaborczych systemach prawnych, a — jak wiadomo — ustawy o ustroju sądów i adwokatury oraz przepisy proceduralne mają istotny wpływ na zagadnienia kształcenia adwokatów i metodykę ich pracy.

W ciągu przeszło 10 lat od chwili odzyskania niepodległości dopracowywała się adwokatura stopniowo jednolitego systemu organizacji samorządowej, po części w dość niesprzyjającej dla samej adwokatury atmosferze politycznej.

Należy dodać, że w tych latach absorbowano adwokaturę cały szereg innych zagadnień, uważanych wtedy za najważniejsze. Była to więc walka o tzw. „wolno-przesiedliność”, sprawa przedłożona w adwokaturze na niektórych terenach i postępująca w związku z tym jej pauperyzacja, spory o charakterze ideologicznym, narodowościowym i dążenie ku lub przeciw zamknięciu list adwokackich dla adeptów tego zawodu. Taki stan rzeczy nie sprzyjał, rzecz jasna, systematycznej pracy nad szkoleniem kadr adwokackich, co gorsza, pojawiały się nawet wypadki „kupowania” sobie patronatów lub opłacania się im przez aplikantów.

Z okresu mej krótkiej aplikacji przedwojennej z wdzięcznością i uznaniem wspominam swego patrona, który poświęcił mi dużo czasu i uwagi; wielu na pewno było patronów podobnych. Nie pamiętam jednak, aby w jakimś istotnym stopniu wpłynął na mnie ogólniejszy system szkolenia. O metodyce pracy adwokackiej nie słyszałem wtedy, chociaż do dziś korzystam z wielu doświadczeń i obserwacji poczynionych u mego patrona.

W każdym razie wykształciła się w tym okresie ostatecznie zasada kształcenia „aplikantów”, a więc osób „przystosowujących się” do wykonywania zawodu. Zresztą tak wtedy jak i dziś pewne zakłócenie we własnym systemie kształcenia zawodowego stanowiła fluktuacja, tzn. przepływ prawników z jednego zawodu prawniczego do drugiego.

Z wielu względów warunki kształcenia zawodowego adwokatów w latach po II wojnie światowej są znacznie dogodniejsze niż dawniej. Jednolity ustrój i system pracy adwokatury pozwala na większe (choć oczywiście niepełne) ujednoczenie metod pracy adwokackiej, a więc i na ujednoczenie kierunku kształcenia aplikantów, którzy przestali być głównie repliką swych patronów (oby jednak od tych wzorów nadmiernie się nie uniezależni!). Pozytywnym skutkiem tych warunków pracy są m.in. izbowe i ogólnokrajowe sympozja, unifikacyjne spotkania aplikantów.

IV

Dopiero jednak po II wojnie światowej pojawiło się zagadnienie metodyki pracy adwokata jako samodzielnego przedmiotu szkolenia aplikantów i — powiedzmy grzecznie — doskonalenia zawodowego adwokatów.

Piśmiennictwo polskie dotyczące tych zagadnień nie jest bogate i odnosi się przede wszystkim do fragmentarycznych wycinków tego zagadnienia. Tylko adw. dr Zdzisław Czeszejko-Sochacki podjął próbę systematycznego potraktowania całości problemu metodyki, wiążącej się z pracą zawodową adwokata. Po omówieniu zagadnień wstępnych, nie związanych ściślej ze specyfiką pracy adwokackiej (pojęcie ogólne, metody i metodyki pracy oraz technika pracy umysłowej), autor ten wyodrębnia w technice pracy adwokata:

- źródła poznawcze sprawy (informacje, akta sądowe, oględziny miejsca i dowodów),
- koncepcje obrony lub sprawy (analiza dowodów, dyspozycja, wnioski, pytania).¹

Omawiając problematykę metodyki pracy adwokata można oczywiście usystematyzować przedmiot rozważań w różny sposób. Niniejsze uwagi nie zmierzają do opowiedzenia się za jakimś określonym systemem, są one „uwagami wstępnymi”. Ograniczają się do wskazania pewnych implikacji historycznych wynikających z doświad-

¹ Z. Czeszejko: *Metodyka pracy zawodowej adwokata*, Warszawa 1968.

czeń adwokatury polskiej oraz do krótkiego omówienia niektórych, raczej przykładowych, szczegółów technicznych osobistej pracy adwokata i organizacji pracy kancelarii zespołu adwokackiego, współdziałającej z adwokatem.

Szereg istotnych zagadnień z zakresu metodyki pracy zawodowej adwokata, w uwagach tych nie poruszonych, wymagałoby jeszcze dodatkowego omówienia. Byłyby to m.in. następujące kwestie:

- metodyka rozmów prowadzonych przez adwokata poza salą sądową,
- metodyka czynności obrońcy w postępowaniu przygotowawczym,²
- metodyka zbierania źródeł dla zapoznania się z tematyką fachową procesu karnego lub cywilnego, niezależną od szczegółów stanu faktycznego,³
- umiejętność budowy i krytycznej analizy hipotez w procesie,
- taktyka procesowa, a w szczególności umiejętności prowadzenia sporu (erystyka),⁴
- rola samorządu adwokackiego w podnoszeniu umiejętności adwokatów z punktu widzenia metodyki pracy zawodowej.

Wskazania wynikające z opanowania metodyki pracy nie są dla adwokata naczelnymi dyrektywami postępowania. Wszystkie te wskazania muszą zawsze uwzględniać uwarunkowania ogólniejsze postępowania adwokackiego. Do uwarunkowań tych zaliczyć wypadnie w szczególności:

- obowiązujące prawo adwokatury, to znaczy ustawę o ustroju adwokatury, przepisy wykonawcze i dyrektywy samorządu,⁵
- ogólne psychofizyczne warunki pracy (warunki ergonomiczne),⁶
- zasady adwokackiej etyki zawodowej (deontologii),⁷
- wszelkie wskazania płynące z nauki i doświadczenia, szczególnie zaś związane z dziedziną psychologii.⁸

V

Zawód adwokacki jest z natury swej zawodem indywidualistycznym i bardzo niewiele, jeśli chodzi o istotę tego zawodu, zmieniło społecznienie adwokatury. Efekt pracy adwokackiej pozostaje zawsze w zasadzie efektem działania jednostki. Być może stopniowe społecznienie adwokatury prowadzić będzie jasnie do rozgraniczenia tych funkcji adwokatury, które mają być spełniane przez zawód jako taki, a więc przez organy samorządu zawodowego, od tych funkcji, które — jak to bywało zawsze — są spełniane przez poszczególnych adwokatów. Przebieg i wynik czynności poszczególnych adwokatów zależy od ich osobistej rzetelności, umiejętności, metody pracy i talentu. Jedynie w pewnym, ograniczonym zakresie

² M.in. R. Łyczywek: *Obronca a opinia biegłego w postępowaniu przygotowawczym*, „Palestra” 1971, nr 2.

³ J. Waszczyński: *O przygotowaniu obrony*, „Palestra” 1966, nr 8; R. Łyczywek: *Notatki procesowe w aktach obrońcy*, „Palestra” 1975, nr 11.

⁴ M.in. J. Nowakowski: *Sztuka prowadzenia sporów — erystyka*, „Palestra” 1979, nr 5; R. Łyczywek: *Z zagadnień erystyki sądowej*, „Nowe Prawo” 1956, nr 9; O. Missuna, R. Łyczywek: *Sztuka wymowy sądowej*, Warszawa 1982.

⁵ Podstawą ocen są wszystkie komentarze przepisów ustrojowych adwokatury. Wzorem jest tu szczegółowa praca J. Appletona: *Traité de la profession d'avocat*, Paris 1928.

⁶ Obszerniej o tym K. Askanas: *Warunki wykonywania zawodu adwokata*, Warszawa 1979; B. Kapitaniak: *Ergonomiczna analiza pracy adwokata*, „Palestra” 1982, nr 11—12.

⁷ Najbardziej wszechstronne ujęcia dał J. Ruff: *Dyscyplina adwokatury*, Warszawa 1939 i Z. Krzemiński: *Zasady wykonywania zawodu adwokackiego*, Warszawa 1980, a w literaturze obcej — M. Garçon: *L'avocat et la morale*, Paris.

⁸ M.in. wszystkie podręczniki kryminalistyki, a ostatnio też cykl artykułów R. Łyczyweka w „Gazecie Prawniczej” pod tytułem: *Szkice z psychologii sądowej*.

zespół adwokacki i wyższe ogniwa samorządu stworzyć mogą sprzyjające warunki do wykonywania tej indywidualnej pracy adwokackiej.

Czy tak silnie zaznaczony indywidualizm pracy adwokackiej pozwala w ogóle formułować jakieś dyrektywy metodyczne o szerszym zastosowaniu, odnoszące się do ogółu adwokatów?

Niewątpliwie tak. Choć adwokaci pracują indywidualnie, działają jednak w takich samych lub zbliżonych warunkach, podlegają takim samym ustawom o postępowaniu, dążą do takich samych celów i rezultatów, realizują tego samego rodzaju postulaty klientów, którzy powierzyli im swoje sprawy. Nie żyją też adwokaci w świecie innym niż ten, który formuje coraz to nowe zasady naukowej organizacji pracy, nie ma też powodu, by nie interesowali się oni zastosowaniem do swych potrzeb lawiny osiągnięć i udoskonaleń technicznych, stosowanych we współczesnym świecie i w pracy zawodowej innych zawodów.

To są perspektywy. Mogą się one wydać odległe, bo wiele przeszkód natury materialnej i — przynajmniej — również przeszkód psychologicznych oraz płynących z nawyknięcia stają nam na drodze. Mimo to jednak nie możemy tych perspektyw tracić z oczu i musimy adaptować dla naszej praktyki wszelkie przydatne metody i rozwiązania, stosowane w innych, lepiej technicznie wyposażonych dyscyplinach. W przeciwnym razie znajdziemy się na anachronicznym marginesie życia, nie mówiąc już o dalszej degradacji pozycji społecznej naszego zawodu.

Bliższe omawianie możliwości perspektywicznego podnoszenia jakości i zwiększenia wydajności pracy adwokatów przy pomocy racjonalnych metod pracy przekracza ramy niniejszych uwag. Taki zakres rozważań przekracza także możliwość indywidualnego opracowania opartego na osobistych doświadczeniach i obserwacjach. Sądzę przeto, że plan adaptowania — ze względu na cele pracy adwokackiej — urządzeń i sprzętu pomocniczego stosowanego gdziekolwiek w adwokaturze lub w innych zawodach, powinien się stać ważnym zadaniem organów samorządu adwokackiego, ściślej — Ośrodka Badawczego Adwokatury. Jego staraniem należałoby urządzić odpowiednią wzorcownię takiego sprzętu, rozpowszechnić projekty czy schematy, udostępniać adwokatom możliwość nabycia odpowiedniego sprzętu pomocniczego (magnetofonów, dyktafonów, kartotek, kalkulatorów, komputerów itp.).

Rozważania dziś na ten temat podejmowane ograniczają się z natury rzeczy do kwestii bardzo prostych, korespondujących z istniejącą u nas faktycznie praktyką, opartą na prymitywnej na ogół technice biurowej i metodzie pracy.

VI

Cel rozważań o metodyce pracy adwokackiej jest dość jasny. Należy dążyć do tego, aby w sposób najbardziej pełny spełnić funkcję społeczno-zawodową stawianą adwokatom. Zła realizacja zadań adwokatury wyrządza wyraźne szkody prawom jednostek, a jednocześnie osłabia gwarancje, jakie w zawiłym systemie współczesnego życia zbiorowego ma stwarzać adwokatura. Dobra praca adwokata z konieczności mobilizuje do dobrej pracy wiele innych ogniw porządku społecznego.

W metodyce pracy adwokata, tak jak w każdej innej pracy, obowiązuje **zasada ekonomiczności pracy**: osiągania dobrego wyniku przy możliwie racjonalnym, a więc oszczędnym nakładzie pracy i przy możliwej oszczędności nakładu czasu.

Część czasu pracy zawodowej adwokata ulega marnotrawieniu wskutek złego układu zajęć w sądzie i opóźnień w rozpoczynaniu rozpraw, dalej, przez roz-

mowy z nierzeczowymi klientami. Trzeba z tego tracącego czasu ratować, co się da. Zawsze na ewentualne wypełnienie luk czasowych lub na zupełnie jałowe fragmenty rozprawy należy nosić ze sobą do przejrzenia aktualne czasopisma prawnicze, zbiory orzeczeń lub tp. Ten uratowany czas można zużyć na zwiększenie ogólnej wydajności swej pracy, na podnoszenie swych kwalifikacji, czy nawet na odpoczynek.

Wiekiej wagi problemem w metodzie pracy adwokata jest umiejętność oznaczenia granic między czynnościami wykonywanymi przez adwokata osobiście a czynnościami wykonywanymi przez osoby trzecie. Do czynności wykonywanych przez adwokata osobiście zaliczyć należy posiadanie — wraz z umiejętnością korzystania z nich — biblioteki i kartoteki orzecznictwa. Tematyczny zasięg tych materiałów powinien obejmować podstawowy trzon niezbędnych wiadomości fachowych potrzebnych każdemu adwokatowi oraz wyraźnie bogatszy zasięg materiałów odpowiadających specjalizacji zawodowej danego adwokata. Do tego zakresu wiadomości i umiejętności zaliczyć trzeba znajomość bibliografii prawniczych, systematycznych przeglądów orzecznictwa oraz umiejętność szybkiego korzystania z tych źródeł.

Mając takie wyposażenie źródłowe, może adwokat wykonywać dobrze i — wbrew pozorom — stosunkowo szybko podstawową pracę adwokacką, to jest przygotowanie pism procesowych i wystąpień.

Wielu adwokatów improwizuje własne kartoteki, zbiera dokonywane wyciągi źródłowe itp. Ma to swoje uzasadnienie tylko wtedy, gdy określone zagadnienia prawne pojawiają się w praktyce danego adwokata stosunkowo często. Natomiast w innych wypadkach taka absorbująca praca, często nie dość dokładna i systematyczna, nie jest celowa. Lepiej poszukać analogicznych zbiorów w doktrynie i — jak wiadomo — na ogół się je znajduje.

W osobistej pracy adwokata niezbędne są pewne urządzenia i akcesoria służące bezpośrednio adwokatowi. Aż przykro powiedzieć, w jakim skromnym kręgu prostych urządzeń obraca się każdy z nas. Dyktafon w naszej pracy jest zupełną egzotyką, stosowanie magnetofonu jest rzadkie i dość nieporęczne. A przecież są to urządzenia ważne. Niestety, dla nas to jeszcze — *pro futuro*. Na dziś wspomnijmy o rzeczach najprostszych: kalendarzu, podręcznej ewidencji, notatniku *pro memoria*, kolorowych długopisach.

Kalendarze prawnicze, wydawane co rok, są bardzo mało przydatne w pracy adwokata. Są zbyt duże, obciążone zbyt wieloma tekstami (co rok zresztą powtarzanymi), nie mają układu godzinowego, porównywalnego układu zajęć w tygodniu, nie mieszczą się swobodnie w kieszeni. Widać — niepraktycy je projektowali. Nie ma całkiem dobrego kalendarza, ale u nas, jeszcze najlepszy z nich — to kalendarz „Tenoris” wydawany przez „Dom Książki”. Nieodzowne jest jednak prowadzenie dwóch kalendarzy dla każdego adwokata. Drugi, obszerniejszy powinien być prowadzony przez sekretariat zespołu. Zawierać on powinien, obok terminów rozpraw, wykaz innych zajęć zawodowych adwokata, końcowe daty terminów rewizji czy zażaleń, daty umówionych terminów konferencji i spotkań z klientami. W ten sposób adwokat ma w biurze pełną informację o swych dalszych zajęciach, sekretariat zespołu wie, gdzie znajduje się adwokat, i nie grozi żadna „katastrofa” w razie zaginięcia jednego kalendarza. Różne rodzaje zapisów w kalendarzu „biurowym” powinny mieć stałą lokalizację w kalendarzu i odróżniać się użyciem odmiennych kolorów długopisu.

Adwokat powinien mieć stale do swej dyspozycji niezbędny rejestr, obejmujący nazwisko, sygnaturę, osobę sędziego lub prokuratora w sprawach, w których „coś się dzieje” lub „dziać powinno”. W ten sposób można szybko i łatwo odszukać

sprawę w sądzie czy w prokuraturze, udzielić szybkiej informacji bez szukania w rejestrach sądowych itp. Rejestr podręczny można prowadzić w układzie alfabetycznym lub — lepiej — według wydziałów sądu czy prokuratury.

Rejestr podręczny nie rozwiązuje jeszcze jednego, codziennego problemu adwokackiego: odnotowania *pro memoria* spraw, które wymagają bieżącego i szybkiego sprawdzenia. Nie nadają się te notatki do podręcznego kalendarza (robią go mało czytelnym i gubią się z minionymi dniami). Najdogodniejszy wydaje się mały portfelik (np. okładka plastikowa z dawnego kalendarza), gdzie z jednej strony znajduje się aktualny wykaz spraw „najpilniejszych”, a z drugiej zebrane informacje w celu dołączenia ich do akt podręcznych — wszystko to na luźnych i wymienialnych kartkach.

VII

Zbyt mocno w adwokaturze zakorzenione jest „chałupnictwo”. Są tego różne przyczyny. Część z nich dałoby się usunąć jedynie po zmianie w systemie opłat adwokackich, część jest następstwem ogólnego u nas zacofania w technice pracy biurowej. Nie umniejsza to jednak w niczym potrzeby analizowania owych niedomagań oraz stałego usuwania tych, które usunąć można.

Podstawowy warunek należytego wykonywania zawodu adwokackiego stanowi istnienie i możliwe optymalne funkcjonowanie sekretariatu adwokata. Funkcje te spełnia z reguły dla adwokatów zespół adwokacki i spełnia często, niestety — oczywiście nie generalizując — w sposób nieudolny. Wygląda to niekiedy tak, że adwokaci ustalają „kolejkę” w korzystaniu z maszynopisania i — to wszystko.

Jest to oczywiście nieporozumienie. Sekretariat jest wydłużonym ramieniem pracy adwokata. Zdawać sobie z tego musi sprawę i adwokat, i towarzyszący mu w pracy inteligentny personel kancelaryjny.

Świadomość potrzeby wspólnego realizowania wspólnych zadań powinna stworzyć atmosferę życzliwego współdziałania między adwokatem a sekretariatem. Ta postawa życzliwej współpracy jest podstawowym warunkiem powodzenia. Drugim jest inteligencja współdziałających, a trzecim — racjonalny podział czynności.

Po spełnieniu tych warunków nie dadzą na siebie czekać rezultaty: adwokat będzie odciążony od wielu żmudnych i trudnych dla niego czynności, uzyskując dzięki temu możliwość skupienia się na tych czynnościach, w których nikt go zastąpić nie może. Jednocześnie sekretariat będzie stopniowo przejmował coraz to więcej funkcji, pełniąc je samodzielnie z większą z reguły dozą dokładności, niżby to mógł uczynić adwokat.

Przykładowo wymienić można następujące czynności prawidłowo działającego sekretariatu (sekretarki):

- przyjmowanie korespondencji, samodzielne załatwianie czynności typowych wynikających z doręczonej korespondencji (zawiadamianie o terminach, wezwanie do uiszczenia kosztów sądowych, zawiadomienie o otrzymaniu orzeczeń i podanie terminu do rewizji, przysyłanie dokumentów z akt do sądu lub klienta itp.); do rozstrzygnięcia pozostaje tu kwestia, co z tej korespondencji wymaga podpisu adwokata, a co może podpisać sekretarka,
- odnotowywanie w kalendarzu wszelkich obowiązujących adwokata terminów (rozprawy, rewizje itp.) i pilnowanie dochowania tych terminów,
- załatwianie spraw zleconych przez adwokata i przez niego położonych na półce „sekretarka”,

- składanie na półkę „wyznaczone terminy” akt tych spraw, w których zostały już wyznaczone terminy,
- składanie na półkę „adwokat” akt z nadchodzącą korespondencją oraz spraw pozostawionych do decyzji adwokata,
- składanie na półkę „klienci wezwani” akt, w których umówiona została rozmowa z klientem.

O b i e g a k t na tych półkach (plus półki: „akta do dyktowania” „akta do sprawdzenia w sądzie” i „aplikant”) stwarza system pracy kancelaryjnej i czyni zbędnym bezpośrednio porozumiewanie się w wielu kwestiach.

Pozostaje oczywiście „klasyczna” forma współpracy z sekretarką — pisanie na maszynie. Może ono mieć, w zależności od przygotowania fachowego zarówno adwokata jak i sekretarki, formę przepisywania, dyktowania, stenogramu i — w przyszłości — dyktafonu.

Taki lub odpowiednio zmodyfikowany system pracy w kancelarii zespołu jest poważnym zapewnieniem poziomu i wydajności pracy adwokata. Niezbędne jest pełne zaufanie i „zgranie” wszystkich ogniw takiego systemu.

*

Nie było zadaniem tych uwag wszechstronne przedstawienie i omówienie zagadnień metodyki zawodu. Również piszący te uwagi nie chce pretendować do tego, by jego poglądy miały być w pełni uznawane za słuszne. Trzeba jednak mieć nadzieję, że pojawią się w dyskusji głosy ciekawsze i bardziej sugestywne.

Celem moich uwag było pobudzenie zainteresowania sprawami, które nazbyt długo nie były szerzej rozważane i zostały pozostawione prostemu, indywidualnemu praktycyzmowi.

ANDRZEJ SPOTOWSKI

ZASADA LEX RETRO NON AGIT

(geneza, uzasadnienie, zasięg)

Zasada lex retro non agit stanowi współcześnie integralną część większości systemów prawa, lecz jej miejsce w tych systemach bywa różne.

I

W niektórych systemach zasada *lex retro non agit* ma charakter normy konstytucyjnej, w innych nie nadaje się jej takiej rangi.¹ Umieszczenie zakazu retroaktywności w konstytucji samo przez się nie przesądza jeszcze o doniosłości zasady *lex retro non agit* w ramach danego systemu prawa, albowiem doniosłość ta zależy w dużej mierze od tego, jak sformułowany jest ten zakaz retroaktywności. Chodzi

¹ J. Nowacki: Pewność prawa a zasada *lex retro non agit*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego” 1964, z. 35, s. 23.